VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 66)**

z dnia 26 czerwca 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 66)

26 czerwca 2014 r.

Komisja Łączności z Polakami za Granicą, obradująca pod przewodnictwem posła **Adama Lipińskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– zaopiniowanie kandydata na Konsula Generalnego RP w Hamburgu – kontynuacja,

– informacja Ministra Spraw Zagranicznych na temat aktualnej sytuacji Polaków na terenie wschodniej Ukrainy,

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami, **Wiesław Mazur** konsul generalny RP w Sewastopolu, **Jakub Wołąsiewicz** konsul generalny RP w Doniecku, **Marian Cichosz** kandydat na stanowisko konsula generalnego RP w Hamburgu oraz Przemysław Radwan-Rohrenschef wiceprezes Zarządu Stowarzyszenia „Szkoła Liderów" wraz ze współpracownikami i uczestnikami Szkoły Liderów Polonijnych Europy Środkowej.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Leszek Jasiński**, **Anna Osińska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Łączności z Polakami za Granicą. Przypomnę, że jest to kontynuacja posiedzenia, które odbyło się wczoraj. Przepraszam za te problemy czasowe, ale umówiliśmy się, że posiedzenie odbędzie się dzisiaj o godzinie 13.00 po głosowaniach, które miały się skończyć o godzinie 13.00, bądź 15 minut po zakończeniu głosowań. Głosowania skończyły się bardzo szybko i dlatego musieliśmy trochę poczekać. Próbowałem przez sekretariat zwołać posiedzenie Komisji wcześniej, ale państwo nie mogliście przybyć z powodu innych swoich obowiązków.

Kontynuujemy punkt: zaopiniowanie kandydata na Konsula Generalnego RP w Hamburgu. Wysłuchaliśmy już informacji kandydata. Były zadane pytania. Na część z tych pytań była odpowiedź, a na część nie było odpowiedzi. Może jeszcze kontynuowałbym pytania, a potem poprosiłbym o odpowiedź, dobrze? Potem jest jeszcze do omówienia pkt II – sytuacja Polsków na wschodniej Ukrainie. Bardzo proszę.

Bardzo proszę, czy są jeszcze jakieś pytania? W takim razie prosiłbym pana o odpowiedź na pytania, które były zadane na poprzednim posiedzeniu. Oczywiście witam panią minister, panów dyrektorów, ale z powodów czasowych nie będę chciał przedłużać. Proszę bardzo.

Kandydat na stanowisko konsula generalnego RP w Hamburgu Marian Cichosz:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie. Pana posła Dziedziczaka interesowały następujące sprawy, mianowicie czy byłem współpracownikiem tajnych służb specjalnych. Oświadczam, że nigdy nie byłem współpracownikiem i nie jestem współpracownikiem żadnej ze służb tajnych.

Kolejne pytanie dotyczyło tego, czy w przeszłości byłem członkiem jakiejkolwiek partii. Oświadczam, że tak, byłem członkiem ZSL.

Kolejna kwestia dotyczyła wizji pracy jako konsula w zakresie nauczania języka polskiego. Pan poseł Dziedziczak zapytał, czy według mnie bardziej należy się oprzeć na szkolnych formach nauczania, czyli na oświacie zorganizowanej, czy też raczej na punktach konsultacyjnych. Zanim odpowiem, kilka zdań tytułem wprowadzenia. Szanowni państwo, na terenie okręgu konsularnego w Hamburgu języka polskiego uczy się około 2000 osób, głównie dzieci, w tym spoza szkolnej formy korzysta około 600 uczniów. W ostatnim czasie nastąpiła tutaj pozytywna zmiana, jeżeli chodzi o stosunek władz niemieckich do kwestii nauczania języka polskiego. Powstały 3 nowe punkty nauczania pozaszkolne w Hanowerze i 1 w Hildesheim. Według posiadanych przeze mnie informacji, konsulat generalny w Hamburgu w dotychczasowym składzie wykazuje tutaj bardzo dużą aktywność. Opracował broszurę poświęconą specjalnie propagowaniu nauczania języka polskiego. Ona była kolportowana w Hamburgu, w Bremie, dolnej Saksonii. Rzeczą nie do przecenienia jest prowadzenie nauczania i to w różnych formach pozaszkolnych przez Polskie Misje Katolickie, a także przez funkcjonujące przy misjach Centra Krzewienia Kultury, Tradycji i Języka Polskiego. Łącznie oferta Misji Katolickich jest wykorzystywana przez około 900 dzieci.

Odpowiadając na zadane przez pana posła Dziedziczaka pytanie, czy opowiadam się za klasycznymi formami nauczania języka polskiego, a więc głównie w szkołach czy też w formie pozaszkolnej, głównie w postaci sobotnio-niedzielnych form, pragnę powiedzieć, że zarówno jedna, jak i druga to są formy, które wzajemnie się uzupełniają, czyli nie można mówić o zdecydowanej dominacji jednej formy, np. typowej szkolnej lub też punktów konsultacyjnych. W okręgu, o którym mówimy, czyli w Hamburgu, funkcjonuje tylko jeden punkt konsultacyjny, czyli są zajęcia weekendowe. Z tego punktu konsultacyjnego korzysta około 140 osób.

Jeszcze raz chcę wyraźnie podkreślić, że w moim przekonaniu nie można mówić o dominacji jednej z form, dlatego że to wynika z zapotrzebowania. Niektóre dzieci i młodzież preferują formy szkolne i są one bardzo efektywne, natomiast część młodzieży z przyczyn również osobistych stara się uczyć języka polskiego w soboty i niedziele. Jeżeli sytuacja na miejscu potwierdziłaby potrzebę podjęcia działań co do uruchomienia drugiego punktu konsultacyjnego, to wtedy moje stanowisko w tej kwestii również będzie ewaluowało.

Reasumując uważam, że po przyjęciu w ubiegłym roku przez rząd federalny, właściwie ministrów edukacji z krajów związkowych, deklaracji, która nazywana jest strategią edukacji języka polskiego, są stworzone ramy programowe do tego, żeby w tej dziedzinie ulepszyć procedury, aby polepszyła się efektywność nauczania języka polskiego jako ojczystego bądź jako dodatkowego, bo i w takich formach jest to prowadzone.

Kolejne pytanie dotyczyło statusu Polonii. Myślę, że to częściowo wiąże się ze statusem mniejszości narodowych. Wczoraj pani minister Mościcka wyraziła swoje stanowisko na ten temat. Ja chcę powiedzieć, że jako przyszły konsul generalny wprost absolutnie nie podejmowałbym takich działań, chyba że wynikałyby one w wyraźnego polecenia Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Tutaj stanowisko MSZ jest w moim przekonaniu bardzo wyważone. Jasno wyraził to pan minister Sikorski w ostatnim czerwcowym przemówieniu w Senacie, kiedy była debata poświęcona sprawom Polonii. Na dzień dzisiejszy od uzyskania formalnego statusu mniejszości narodowej bardziej istotna jest kwestia realizacji wszystkich postanowień układu o przyjaźni i dobrym sąsiedztwie zawartego między Niemcami a Polską w 1991 roku. Efekty konsekwentnej realizacji tego układu są już widoczne. Myślę, że generalnie sprawa idzie tutaj w dobrym kierunku, że tak się wyrażę kolokwialnie. To wszystko, jeśli chodzi o odpowiedzi na pytania, które zadał pan poseł Dziedziczak.

Pan poseł Kwiatkowski zapytał mnie o doświadczenie w dyplomacji. Nigdy nie pracowałem w jednostkach konsularnych, w urzędach konsularnych czy też w ambasadach. Stąd też nie mam bezpośredniego doświadczenia wynikającego z pracy w tych jednostkach, natomiast mój życiorys zawodowy jest bardzo zróżnicowany. Pracując w Ministerstwie Sprawiedliwości czy obecnie w Najwyższej Izbie Kontroli bardzo często stykam się z pracą jednostek konsularnych, urzędów konsularnych, także ambasad. Korzystam również z ich pomocy przy organizacji rożnego rodzaju wyjazdów zagranicznych lub przy

uzyskiwaniu niezbędnych materiałów. Stąd też myślę, że moja wiedza o pracy tych placówek jest stosunkowo duża. A jeśli chodzi o przedmiot pracy, czyli to co robi konsulat, to tak jak wczoraj mówiłem, chociaż sytuacja może nie sprzyjała mojemu składnemu wyrażaniu myśli, ale jeszcze raz powtórzę, że konsulat generalny czy w ogóle urzędy konsularne to są urzędy, gdzie na co dzień jest wykonywana taka mrówcza niedostrzegalna często praca. Jeszcze raz powtórzę, że traktowałbym swoją funkcję głównie jako zorganizowanie właściwej pracy w konsulacie, a jeśli będą dodatkowe zadania, które zleci pan minister czy ministerstwo, to z całą stanowczością deklaruję, że oczywiście będę je wypełniał w sposób jak najbardziej solidny.

Pozyskiwanie środków z funduszu polonijnego. Pan poseł Kwiatkowski zapytał, w jaki sposób to widzę i prosił o podanie danych, czyli kwot, które są uzyskiwane z tego tytułu. Wczoraj powiedziałem, że od pewnego czasu są jakby dwa kanały rozdysponowania tych środków. Pierwszy – poprzez konkursy wyłaniane są organizacje pozarządowe, które wygrywają konkurs zdobywają dotację i następnie zawierane są umowy na przedmiot objęty konkursem. Drugi to kanał konsularny, czyli urzędy konsularne piszą projekty. Oczywiście jest nieco inna formuła wydatkowania środków, bo w drugim przypadku nie można stosować zaliczek, bo to jest jednostka budżetowa. Panie przewodniczący i szanowni państwo, ja starałem się dociec danych czy uzyskać dane odnośnie do tej wielkości, ale ponieważ moja sytuacja jest trochę szczególna…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Przepraszam bardzo, ale proszę nie rozmawiać, bo nie słyszymy pana kandydata.

Kandydat na konsula Marian Cichosz:

Ciągle jeszcze jestem pracownikiem instytucji zewnętrznej, pracuję w NIK, nie mam takich danych, dostępu do takiego źródła 100-procentowego, a nie chciałbym państwa wprowadzać w błąd. Mam te dane, ale ponieważ są one trochę sprzeczne, więc bardzo przepraszam, że w tej chwili nie mogę ich zaprezentować, żeby później państwo nie zarzucili mi, że właśnie one są nieścisłe.

Plany dotyczące majątku. Jak zrozumiałem z wypowiedzi pana posła Kwiatkowskiego, dotyczyło to takiego problemu: co dalej z siedzibą konsulatu w Hamburgu. Uzyskałem te dane i jest jasna deklaracja obecnego kierownictwa ministerstwa, że siedziba konsulatu generalnego w Hamburgu na dzień dzisiejszy spełnia wymogi pracy w służbie konsularnej. Tu jest taka charakterystyczna rzecz, że stawki za wynajem tego budynku od 1991 roku praktycznie nie uległy zmianom, była tylko kosmetyczna podwyżka i w związku z tym na dzień dzisiejszy kierownictwo MSZ nie zamierza w tej kwestii podejmować jakichś decyzji, które by doprowadzały do zmiany. Po prostu nie ma takiej potrzeby. Warunki dla urzędników konsularnych są dobre. Tak jak mówiłem wczoraj i jeszcze raz chcę to uwypuklić – wzrasta liczba spraw głównie z zakresu spraw obywatelskich. Wydawanie paszportów jest bardzo istotnym elementem tej pracy i po prostu muszą być stworzone odpowiednie warunki. Poza tym jest jeszcze dużo spraw związanych z interwencjami na rzecz obywateli polskich, wynikających głównie z ingerencji we władzę rodzicielską. Krótko mówiąc małżeństwa zwłaszcza mieszane Polaków i Niemców, gdy jedno z małżonków jest jednej narodowości a inne drugiej, powodują potrzebę interwencji konsula. Aktualnie konsulat prowadzi 3 takie sprawy. Można powiedzieć, że tylko, ale są one bardzo drażliwe i często emocje sięgają zenitu. Wydaje mi się, że taka umiejętna ingerencja konsula w te sprawy jest niezbędna i potrzebna. Niestety, nie przewiduję, że ten problem się zmniejszy. Stąd też wspominam o tym w kontekście warunków lokalowych.

Pan poseł Kaczyński zapytał o relacje konsulatu z Misjami Katolickimi. Wydaje mi się, że częściowo już odpowiedziałem na to pytanie…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Poseł Kwiatkowski nie Kaczyński.

Kandydat na konsula Marian Cichosz:

Przepraszam bardzo, panie pośle. Wracając do rzeczy – widzę ogromną rolę wręcz nie do przecenienia Misji Katolickich zwłaszcza w dziedzinie edukacji, jak wspomniałem.

Jeśli będę miał możliwość podjęcia pracy w tym konsulacie, to jak najbardziej będę się starał kontynuować dorobek, który już osiągnęli dotychczasowi konsulowie i ewentualnie jeszcze ulepszać formy współpracy, bo naprawdę jest na kim i na czym się oprzeć. Misje mają rozwiniętą bogatą bazę placówek szkolnictwa.

Ostatnie pytanie pana posła Kwiatkowskiego dotyczyło rady konsultacyjnej, bo zapowiedziałem jej powołanie. Pan poseł zapytał, w oparciu o jakie kryteria ewentualnie będę starał się dobierać skład tej rady. Szanowni państwo, rady konsultacyjne to jest *novum*. W tej rzeczywistości konsularnej funkcjonują one od niedawna i spośród wszystkich konsulatów w Niemczech, czyli 3, jedynie w Hamburgu nie ma takiej rady konsultacyjnej. Jeszcze raz chcę zadeklarować potrzebę jej utworzenia. Jeśli chodzi o kryteria, to gdybym dzisiaj się na to silił, byłoby to chyba rzeczą trochę sztuczną z mojej strony, jeżeli bym podawał jakieś konkretne, szczegółowe zasady organizacji. Mogę tylko powiedzieć o ogólnej zasadzie, której hołduję i jeżeli będę miał możliwość realizacji, to również bym ją zastosował. Uważam, że tutaj ważna jest przydatność danego organu do pełnienia swoich funkcji, a tą funkcją jest właśnie służenie opinią, radą, czyli jest to organ opiniodawczo-doradczy konsula. Zgodnie z wytycznymi Ministra Spraw Zagranicznych konsul ma w zasadzie swobodę kształtowania rady konsultacyjnej uwzględniając warunki miejscowe, oczywiście w porozumieniu z Departamentem Konsularnym ministerstwa. Sądzę, że jeśli jest tutaj cała mozaika różnego rodzaju organizacji polonijnych, to będzie z czego wybierać. Są tam organizacje naprawdę bardzo aktywne i takie, których działalność jest już trochę osłabiona, nie chcę tego mocniej nazywać. Uważam, że tutaj reprezentatywność terytorialna jak najbardziej jest elementem, który by służył doborowi składu rady, ale nade wszystko przydatność, czyli cechy osobowe danych ludzi, zaangażowanie i wiedza fachowa, która rzeczywiście służyłaby poprawie efektywności pracy z Polonią.

Panie przewodniczący, zanotowałem tylko te pytania. Jeśli coś pominąłem, to ewentualnie proszę o przypomnienie.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz posłowie mogą być aktywni, a nie w trakcie przedstawiania się pana kandydata. Proszę bardzo o zadawanie pytań. Wcześniej zgłosiła się pani przewodnicząca.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Tylko jedna mała kwestia dotycząca ewentualnej pana aktywności w zakresie rozmów w sprawie nauczania języka polskiego. Prawo niemieckie, to jest prawo ogólne, jak pan wie, państwa, ale i landu. Myślę, że pan jako konsul może bardzo wiele uzyskać w rozmowach na poziomie landu. Jest wielka prośba o to, żeby nie zaniechał pan właśnie takich działań. Jest okrągły stół i trwają rozmowy na poziomie rządów i ministrów, ale ogromne znaczenie mają rozmowy właśnie na poziomie lokalnym, landowym. Jeśli będzie przygotowana podstawa programowa, nie wolno zaniechać czy w jakiejkolwiek mierze zminimalizować tych rozmów o wielkim znaczeniu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Pyzik – bardzo proszę.

Poseł Piotr Pyzik (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowna Komisjo. Dwa dni temu odbyło się spotkanie zespołu parlamentarnego ds. mniejszości polskiej w Niemczech. Można to sprawdzić w zapisach także z wczorajszego posiedzenia Komisji i z posiedzenia zespołu, które było monitorowane, bo informacje, jakie uzyskujemy na temat sytuacji Polaków zwłaszcza w Niemczech, są co najmniej dziwne, ale o to zapytam w stosownym dokumencie, tzn. w interpelacji.

Korzystając z obecności pani minister chciałbym zapytać, jak wygląda kwestia realizacji innych postulatów Polaków w Niemczech, takich jak przede wszystkim kwestia rehabilitacji członków polskiej mniejszości w Niemczech, którzy zostali zabici przez państwo niemieckie, a dokładnie przez hitlerowskie organy. To jest pierwsza kwestia. Jak wygląda kwestia uznania grupy ofiar narodowego socjalizmu za ofiary niejako w świetle prawa niemieckiego? Oczywiście wiąże się to z odszkodowaniem, również z odszkodowa-

niem za mienie Związku Polaków w Niemczech. Kwestia, która też była poruszana przy obradach okrągłego stołu przez…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Do mikrofonu.

Poseł Piotr Pyzik (PiS) – spoza składu Komisji:

…przez Polaków w Niemczech, mianowicie kwestia finansowania prze stronę niemiecką organizacji polskich w Niemczech. Ostatnia kwestia, mianowicie dysproporcje, jakie istnieją między zaangażowaniem, zwłaszcza finansowym, państwa polskiego w działalność mniejszości niemieckiej w Polsce i państwa niemieckiego w stosunku do Polaków w Niemczech. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy są jeszcze jakieś pytania? Rozumiem, że to jest pytanie do pani minister. Czy pani minister chciałaby teraz odpowiedzieć? Pan poseł Kwiatkowski – bardzo proszę.

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Panie przewodniczący, generalnie z przykrością stwierdzam, że na znaczną część moich pytań pan odpowiedział na poziomie ogólników a nie konkretów, których bym oczekiwał. Rozumiem, że obejmując placówkę w Hamburgu pan powinien dysponować wiedzą choćby na temat konkretnych kwot – jaką kwotą w roku ubiegłym czy w roku bieżącym dysponuje konsulat na wsparcie organizacji polonijnych. To były pytania również od Polaków mieszkających w tym okręgu konsularnym.

Chciałem też powiedzieć, że pytałem ogólnie o majątek, jaki jest majątek Polski. Nie wiem, czy tam jest tylko i wyłącznie budynek wynajmowany, który jest konsulatem, rezydencją konsula i wszystkim razem. Z tego co się orientuję, w wielu miastach Europy jest więcej polskich placówek, które są w jurysdykcji polskiego państwa. Z odpowiedzi pana konsula rozumiem, że jedynym budynkiem, który jest w rękach polskiego rządu, jest konsulat generalny, który wynajmujemy i nadal będziemy wynajmować. Nie wiem, czy to jest zgodne z prawdą, ale jeśli jest tak, to mnie cieszy, bo generalnie państwo sprzedajecie wszystko – albo inaczej próbujecie sprzedawać, bo większość tych transakcji wam się nie udaje, na całe szczęście i oby tak było dalej, w ramach wyprzedawania naszego majątku narodowego.

Chciałem powiedzieć jeszcze jedną rzecz. To jest tak, że jeśli mamy jednego przedstawiciela kierownictwa MSZ, to nie mamy drugiego. Wczoraj była pani minister, która była łaskawa powiedzieć, że to właśnie ona uczestniczyła w przygotowaniach do okrągłego stołu. Muszę nawiązać do tych wypowiedzi. To jest tak, że gdy się spotykamy z kimś ze strony rządowej, mowa jest taka, że rząd negocjuje ze stroną niemiecką, tak? Później się dowiadujemy, że to nie rząd negocjuje ze stroną niemiecką, tylko np. nauka języka polskiego, co jest oczywiście zgodne z prawdą, jest po stronie niemieckiej na poziomie landów. Jeśli się próbujemy dowiedzieć, kto z tymi landami negocjuje naukę języka polskiego w niemieckich szkołach, to już się zaczynają schody. Są takie landy, gdzie oczywiście jest taka nauka i zdajemy sobie z tego sprawę. Są też takie, w których nie ma tej nauki. Tak naprawdę poza tym, że nam zapowiadacie kolejne swoje wielkie sukcesy, które – rozumiem – mają się uzewnętrznić tym, że się wreszcie spotkacie ze stroną niemiecką, o czym już słuchamy ponad rok, chcielibyśmy wiedzieć, jaki jest np. plan konsula generalnego na doprowadzenie w tych 3 landach do tego, żeby była nauka języka polskiego i jak pan jako kandydat na konsula w tym się widzi i będzie się odnajdywał. Z przykrością muszę powiedzieć, że to, co tutaj nam państwo powiedzieli na temat tego okręgu konsularnego, mnie osobiście nie przekonuje, a pan miał zresztą przewagę nad wszystkimi innymi kandydatami, gdyż miał pan sporo czasu, dlatego że te pytania padły wczoraj i dużo dłużej niż inni kandydaci mógł się pan przygotować do odpowiedzi na nie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Nie ma więcej pytań. Proszę bardzo – nie wiem, czy pani minister czy pan konsul. Przepraszam, jeszcze pan poseł Dziedziczak chciałby zabrać głos? Pan już odpowiadał na pana pytania.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Wiem, słyszałem. Bogu dzięki, pan nie był współpracownikiem tajnych służb w okresie PRL i w okresie komunistycznym należał pan do ZSL, tak? Chciałbym się dowiedzieć, jaka jest pana koncepcja dotycząca rozwoju ruchu harcerskiego, bo zdaje się, że o tym pan nie mówił i jakby pan mógł powiedzieć, w ogóle skąd pomysł, żeby zostać konsulem generalnym jako były senator, wojewoda, wiceminister ds. więziennictwa, a teraz właśnie ta koncepcja. Oczywiście to jest też pytanie do pani minister, bo jest taki zwyczaj i wcale go nie krytykuję, że na całym świecie w wielu krajach na funkcję ambasadora są wysyłani doświadczeni politycy. Często jest to też wyrazem ukazania prestiżu danego kraju czy ważności danych relacji między państwami. Nie wysyła się byłego premiera, ale nawet ministra czy polityka, natomiast o tym, żeby na konsula generalnego, to dotychczas nie słyszałem takiej koncepcji. Do tej pory na tę funkcję raczej delegowało się zawodowych dyplomatów. Czy to będzie nowa tendencja w polityce MSZ, że teraz będą wysyłani politycy czy to jest jednorazowy pomysł?

Przy okazji jeżeli mogę zapytać – ja wiem, że to jest troszeczkę odbiegające od tematu naszego posiedzenia – to chciałbym się zapytać o stan realizacji projektu ambasada RP w Berlinie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan dyrektor – bardzo proszę. To już od panów zależy, kto pierwszy odpowie.

Zastępca dyrektora Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Ministerstwa Spraw Zagranicznych Wojciech Tyciński:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Jeśli chodzi o odpowiedź na pytanie dotyczące rehabilitacji osób pochodzenia polskiego, to ta sprawa *de facto* nigdy nie była stawiana w stosunkach polsko-niemieckich. Nie było też takiego postulatu ze strony zorganizowanego środowiska polskiego. Być może były jakieś pojedyncze głosy niektórych działaczy, ale jako postulat środowiska polskiego w Niemczech ten temat tak naprawdę nie zaistniał do tej pory. Gdyby pojawiła się potrzeba przedyskutowania zasadności wypracowania stanowiska rządu w tej sprawie, to oczywiście istnieje taka możliwość. Środowisko polskie w Niemczech jako zorganizowana grupa do tej pory nie zgłaszało takich postulatów.

Jeśli chodzi o finansowanie organizacji polskich przez stronę niemiecką, to zwróćmy uwagę na to, że w ostatnim czasie mamy do czynienia z pewnym przełomem – to może jest za duże słowo – ale z pewną zmianą, jeżeli chodzi o praktykę działania władz niemieckich w tym zakresie. Wcześniej do 2012 roku finansowanie odbywało się na zasadzie bardzo sporadycznej – od projektu do projektu. Od 2012 roku mamy jednak postęp. Strona niemiecka zgodziła się na stworzenie centrum dokumentującego historię Polaków w Niemczech. W zeszłym roku Niemcy przeznaczyli na to ponad 200 tys. marek. Mniej więcej 2 tygodnie temu nastąpiło sfinalizowanie pierwszego etapu, czyli uruchomienie portalu internetowego, który ma być wstępem do tego. W 2013 roku Niemcy udostępnili w Berlinie biuro dla przedstawicieli Polonii w Niemczech. Jeśli dobrze pamiętam, przeznaczyli na to około 30 tys. marek, przepraszam, euro. Do dzisiaj są problemy z rozliczeniem tej kwoty. Dwie osoby, które prowadzą to biuro, jeszcze do dzisiaj nie złożyły wystarczającej dokumentacji. To jest kwestia techniczna i myślę, że ta sprawa pewnie będzie sfinalizowana i nastąpi przelanie kolejnej transzy na funkcjonowanie biura w tym roku. Myślę, że to są te rzeczy, które trzeba zauważać i to są realne kwoty przeznaczone na wspieranie działalności Polaków w Niemczech. Oczywiście, chciałoby się więcej, ale ten proces ma charakter rozwojowy. Jak wczoraj wspominała pani minister Mościcka -Dendys, jesienią odbędzie się kolejne spotkanie okrągłego stołu. Po wyborach w Niemczech zmienili się przewodniczący. Po polskiej stronie w związku ze zmianą ministra również nastąpiła zmiana. W związku z tym mieliśmy spotkanie zapoznawcze. Wstępnie wymieniono informacje na temat zakresu tych spraw, które są najważniejsze dla każdej ze stron i w tym roku będziemy rozmawiali na ten temat.

Odnosząc się do pytania pana posła Kwiatkowskiego…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Tylko bardzo bym prosił o streszczenie się, ponieważ niedługo musimy kończyć.

Zastępca dyrektora departamentu MSZ Wojciech Tyciński:

Jeśli mogę wyręczyć naszego kandydata na konsula generalnego w Hamburgu, to chciałbym powiedzieć, że nasza placówka w tym roku – jak na razie – w zakresie spraw edukacyjnych, kulturalnych i na tzw. opiekę (dotyczy to głównie opieki nad miejscami pamięci narodowej) ma budżet polonijny w wysokości ponad 66 tys. euro, przy czym to będzie zwiększone, ponieważ w trakcie finalizowania są decyzje dotyczące drugiej tury zgłaszanych projektów przez placówkę. Na podstawie tej kwoty można zakładać, że w tym roku konsulat generalny będzie miał w budżecie od 80 do 100 tys. euro.

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Jak to się ma do zeszłego roku?

Zastępca dyrektora departamentu MSZ Wojciech Tyciński:

To jest porównywalne. Przepraszam, to jest więcej, ponieważ w dużym konkursie nie zgłosił żaden podmiot, czyli żadna organizacja pozarządowa, do zrealizowania zadań w zakresie edukacji w Niemczech. Te środki, które mieliśmy, zostały przerzucone na placówki, czyli w dziedzinie edukacji te środki są znacząco powiększone.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pan kandydat na konsula generalnego. Rozumiem, że po pierwsze – chodzi o motywację, a po drugie – o harcerstwo, tak? Bardzo proszę.

Kandydat na konsula Marian Cichosz:

Jeśli państwo pozwolą, to rozpocznę od odpowiedzi na pytanie pana posła Dziedziczaka. Panie pośle, nie jestem politykiem, nie czuję się politykiem. Z mojego życiorysu wprawdzie wynika, że był taki epizod w latach 1997-2000, kiedy byłem senatorem, ale od tego już upłynęło trochę czasu. Praktycznie cały czas zajmuję się pracą w instytucjach państwowych, wynika to wyraźnie z mojego CV. To, że przy moim nazwisku Wikipedia napisała: polityk i urzędnik, myślę, że to raczej odwrotnie trzeba wymieniać i w czasie przeszłym, jeśli chodzi o uprawianie polityki. Rzeczywiście trudno zaprzeczyć, że będąc senatorem byłem całkowicie wyzuty z tego. Chcę państwu powiedzieć, że oprócz przygotowania konsularnego, które jest niezbędne, czyli odbycia kursów organizowanych przez MSZ, Państwowy Instytut Dyplomacji, co podkreślałem wczoraj, ale to było bardzo szybko i może niestarannie z mojej strony, za co przepraszam, wielokrotnie wyjeżdżałem na różnego rodzaju konferencje naukowe czy też wizytowałem różnego rodzaju placówki zagraniczne, tak to ogólnie powiem, więc znam Niemcy. Chcę to wyraźnie powiedzieć. Myślę, że język jest rzeczywiście opanowany w stopniu biegłym, co musiałem udowodnić odpowiednimi certyfikatami. W związku z tym, powiem nieskromnie, czuję się przygotowany do pełnienia tej funkcji.

Motywacją, panie pośle, nie jest na pewno – powiem inaczej – na tym etapie chciałbym zdyskontować wszystkie swoje doświadczenia, które się nagromadziły i rzetelnie wypełniać funkcje urzędnika konsularnego. Pan słusznie zauważył, że to jest urząd do roboty, polityki tam nie ma. Po prostu chciałbym uczciwie popracować, tak jak dotychczas – wydaje mi się – bez większych błędów to mi się udawało.

Krótko – majątek, bo wiem czas nagli. Zapytał o to pan poseł Kwiatkowski, tak? Oczywiście jest tam wynajmowana siedziba konsulatu i tzw. rezydencja konsula. Rezydencja to jest nazwa oficjalna, ale to jest budynek, w którym mieszka konsul generalny wraz z rodziną, również pracownicy tzw. pomocniczy z personelu obsługującego. Według mojej najlepszej wiedzy rezydencja jest wykorzystywana przez konsulat do organizowania takich naprawdę sensownych spotkań typowo roboczych spotkań właśnie dla Polonii z różnego rodzaju okazji, ale też roboczych spotkań np. z młodzieżą, w czasie których informuje się ją o warunkach podejmowania działalności gospodarczej czy też prowadzenia jakiejś innego rodzaju pożytecznej działalności.

Panie pośle, już to mówiłem, ale jeszcze raz chcę powiedzieć, że oczywiście zawsze jest decyzja kierownictwa w tej mierze, jeżeli byłyby jakieś plany, ale z posiadanych przeze mnie informacji wynika, że nie ma zamiaru uszczuplenia tego majątku.

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk (PSL):

Konsul nie sprzeda, tak?

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Bardzo proszę o zwracanie się za moim pośrednictwem.

Kandydat na konsula Marian Cichosz:

Konsul nie ma takich uprawnień. Szanowni państwo ZHP. To było pytanie pana posła Dziedziczaka. Uważam, że każda forma aktywności społecznej bez względu na jej konotacje, odniesienia społeczne, jeśli ona jest pożyteczna, to trzeba ją kontynuować i moim zamiarem nie jest likwidowanie jakichkolwiek form, a wręcz przeciwnie, wspieranie i to nie tylko w formie organizacyjnej, ale i finansowej, o czym mówiłem.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. W tej sytuacji musimy przejść do głosowania, ale przed głosowaniem bardzo proszę o chwilowe opuszczenie sali. Przepraszam bardzo, jeszcze posłowie. Tylko musimy trzymać się dyscypliny, zostało nam niecałe pół godziny, a mamy jeszcze informację w sprawie sytuacji Polaków na wschodzie Ukrainy.

Poseł Piotr Pyzik (PiS) – spoza składu Komisji:

Chciałem tylko wrócić do pytania, które zadałem panu. Czy pan pierwszy raz słyszy o tej próbie rehabilitacji Polaków zamordowanych przez reżim nazistowski? W związku tym sugerowałbym…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proszę państwa, ja nie mogę ograniczać wypowiedzi posłów. Chciałem tylko zaapelować o to, żeby przede wszystkim kierować pytania do kandydata na konsula, dobrze? Zaraz będzie część zamknięta i w tej części zamkniętej też będziemy mogli porozmawiać na temat kandydata, tak więc proszę tylko o pewną dyscyplinę, tak?

Poseł Piotr Pyzik (PiS) – spoza składu Komisji:

Oczywiście. Chciałem tylko powiedzieć, że istnieje dokument, który rozumiem, wszyscy państwo powinni znać – stanowisko Polonii niemieckiej na obrady okrągłego stołu poświęcone podsumowaniu realizacji zapisów polsko-niemieckiego traktatu o dobrym sąsiedztwie, przyjaźni i współpracy z 1991 roku. Jest to dokument datowany na 3 listopada 2010 roku w Warszawie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeszcze poseł Dziedziczak, króciutko, bardzo proszę.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Bardzo dziękuję. Ja w trybie sprostowania. Po pierwsze – jeśli chodzi o harcerstwo, to jednak uważam, że to nie jest jedna z wielu, tylko to jest organizacja elitotwórcza w środowiskach polonijnych, więc zachęcam do każdego rodzaju wsparcia tej organizacji. Jeśli mógłbym, to prosiłbym panią minister o odpowiedź na pytanie w sprawie ambasady i ewentualnie jeżeli pani minister zechce odpowiedzieć na pytanie w sprawie polityki kadrowej, chociaż przypuszczam, że nie ma takiej ochoty. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Oczywiście nie dotyczy to kandydata na konsula. Proponowałbym, byśmy o tym porozmawiali na odrębnym posiedzeniu. Pani minister może przedstawić na piśmie? Dobrze, bardzo dziękuję. W takim razie teraz ogłaszam zamknięte posiedzenie Komisji. Na sali mogą pozostać tylko przedstawiciele MSZ i parlamentarzyści. Niestety, taka jest procedura. Oczywiście także pracownicy sekretariatu.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Już gratulowałem panu konsulowi. Przechodzimy do pkt II – informacja Ministra Spraw Zagranicznych na temat aktualnej sytuacji Polaków na terenie wschodniej Ukrainy. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Bardzo dziękuję. Postaram się krótko i konkretnie, by jeszcze zostawić czas na pytania. Mówiąc dzisiaj wschodnia Ukraina przede wszystkim myślimy o tych regionach, które

są objęte *de facto* działaniami zbrojnymi, czyli Donieck i Ługańsk, ale także to są regiony graniczne: Charków, Dnietropietrowsk. Rozumiem, że mamy także na myśli Odessę i Krym jako część Ukrainy, ale znajdującą się obecnie pod rosyjską okupacją.

Sytuacja Polaków na tych obszarach. Ostatnio specjalnie pojechałam na Ukrainę, żeby się spotkać z całą Polonią i m.in. zadać takie pytanie: czy coś się zmieniło wobec nowych realiów i działań rosyjskich? Odpowiedź, jaką usłyszałam, była taka: oczywiście zmieniło się, ale to się zmieniło w tym samym stopniu dla polskiej mniejszości co dla wszystkich innych ludzi zamieszkujących Ukrainę. Nic nie dzieje się gorszego wobec polskiej mniejszości, co by się nie działo wobec innych obywateli Ukrainy zamieszkujących poszczególne obwody, o których wspomniałam.

To oczywiście nie oznacza, że wszystko jest tak, jak było. Jeśli bowiem chodzi o Krym, to nasza opieka konsularna jest niezwykle ograniczona. Musieliśmy wycofać nasz konsulat także z tego powodu, że Polska uznaje jednoznacznie, że Krym jest częścią Ukrainy. Z kolei strona rosyjska nie dopuszcza opieki konsularnej ze strony Ukrainy. Tam jest *de facto* zamknięta granica. To jest spory kłopot w otoczeniu opieką konsularną Polaków, którzy tam są, bo to by oznaczało, że musielibyśmy otaczać opieką konsularną ze strony Rosji, a to z kolei mogłoby zostać zinterpretowane jako uznanie sytuacji, której nie uznajemy. Ja państwu zarysowuję problem, który będzie miał jakieś swoje rozwiązanie, ale na pewno w tym momencie ta opieka konsularna jest ograniczona i dużo trudniejsza.

Jeśli chodzi o Ługańsk i Donieck, to rzeczywiście mniejszość polska podlega tam tym wszystkim zagrożeniom i niebezpieczeństwom, które wynikają ze stanu *de facto* działań zbrojnych. W związku z tym nie tylko w tych regionach, ale w ogóle na wschodzie Ukrainy, odnotowujemy takie tendencje, które wskazują na to, że mniejszość polska jest tam zaniepokojona, niepewna, ale tak jak mówię, to nie jest skierowane przeciwko. Nie mamy żadnych sygnałów i nie pojawił się żaden głos, że coś jest szczególnie antypolskiego w tym całym kontekście. Po prostu Polacy tak jak wszyscy inni obywatele Ukrainy stają się ofiarą tej sytuacji.

Efektem tego jest zwiększenie zainteresowania się ubieganiem o Kartę Polaka – wzrost o około 20% (mówię właśnie o wschodniej Ukrainie), zwiększenie zainteresowania wyjazdem do Polski – jest więcej wniosków o wizy, zwiększenie zainteresowania studiami w Polsce, w tym pomocą stypendialną. Jest więcej wniosków o pomoc jednorazową, o udzielenie zasiłku. Jest też dużo zapytań o azyl, schronienie, emigrację do Polski. Kolejną konsekwencją tej sytuacji – i to przede wszystkim odnosi się do obwodów, które są objęte działaniami zbrojnymi, w pozostałych nie ma to miejsca – jest spadek aktywności kulturalno-oświatowej stowarzyszeń polskich ze względów oczywistych. Po prostu ze względów bezpieczeństwa i z powodu innych problemów to nie jest dzisiaj aktywność, której ktokolwiek poświęca się na tych obszarach. Tym samym znajduje to też odzwierciedlenie w aktywności Polaków.

Jeśli chodzi o opiekę ze strony placówek konsularnych, to o placówce w Sewastopolu już wspomniałam. Musieliśmy też zawiesić działanie placówki w Doniecku. Była to najdłużej funkcjonująca placówka. Już wszyscy inni zawiesili swoją działalność, a polska placówka nadal funkcjonowała, ale sytuacja bezpieczeństwa była już na tyle napięta i dosyć jednoznaczna nasza ocena, że na dzisiaj władze Ukrainy i władze lokalne nie są w stanie zapewnić bezpieczeństwa placówce, gdyby coś się zaczęło dziać. To wszystko stało się przesłanką do czasowego zawieszenia działalności konsulatu w Doniecku. Te dwa obwody zostały przejęte, jeśli chodzi o opiekę konsularną, przez konsulat w Charkowie. Oczywiście nadal funkcjonują konsulaty w Charkowie i Odessie.

Rozważając wszystkie postulaty, o których wspomniałam, jakie się nasilają ze względu na coraz trudniejszą sytuację mieszkańców wschodniej Ukrainy, zwłaszcza Doniecka i Ługańska, to jeśli chodzi o Kartę Polaka, procedujemy jak zawsze. Staramy się to robić jak najszybciej i nie wymaga to jakichś ekstraordynaryjnych działań z naszej strony. Podobnie jeśli chodzi o wnioski wizowe. Jest utrudnienie, że nie można ich wydawać na miejscu i często wymaga to kontaktu czy podróży do Charkowa ale także staramy się działać jak najszybciej i najefektywniej. Jeśli chodzi o azyl i schronienie, emigrację do Polski, to na dzisiaj informacja z naszej strony jest taka – zresztą zgodna z prawem międzynarodowym i standardami, do których Polska się stosuje – azyl może być przy-

znany osobie, obywatelowi innego kraju w momencie, kiedy nie ma możliwości bezpiecznego przebywania na obszarze tego kraju. Gdyby nie było możliwości przemieszczenia się w inne bezpieczne miejsce na Ukrainie, bo nie byłoby takiego miejsca, to wówczas powstawałyby przesłanki prawne do udzielenia azylu. Akurat azyl nie ma narodowości i nie ma tu szczególnych przywilejów dla polskiej mniejszości czy dla Polaków na Ukrainie. Przesłanka do udzielenia azylu powstaje wtedy, kiedy nie ma bezpiecznego schronienia na Ukrainie, a to jeszcze nie jest ta sytuacja. Mamy nadzieję, że w ogóle nie będzie takiej sytuacji.

Jeśli chodzi o pomoc jednorazową, to z tym także wiązał się postulat zorganizowania dla dzieci Polaków kolonii w Polsce. Nie wiadomo, jak długo ta sytuacja będzie trwać, ale teraz są wakacje i chodzi o to, żeby je stamtąd wywieźć na czas wakacji. Odpowiadając na ten postulat podjęliśmy działania z organizacjami pozarządowymi, które prowadzą taką aktywność w ramach środków dystrybuowanych przez MSZ. Pierwszych 16 dzieci już jest w Polsce i będziemy kontynuować ten wysiłek. Natomiast jeśli chodzi o to, ile konkretnie dzieci uda nam się przywieźć, celowo nie operuję liczbami, bo to zależy nie tyle od naszego zakresu finansowania, bo jesteśmy gotowi przeznaczyć tyle środków, ile będzie potrzebne na ten cel, ile od możliwości logistycznych na miejscu. Te dzieci trzeba przewieźć, tam jest niebezpiecznie, a potem odwieźć i znowu jest niebezpiecznie. Nie ma konsulatu na miejscu. To jest bardzo trudne a równocześnie odpowiedzialne, bo jakby w ogóle nie wchodzi w grę sytuacja, żebyśmy zorganizowali taki wyjazd, w ramach którego wskutek przemieszczania się po tym obszarze powstałoby jakieś niebezpieczeństwo dla tych dzieci. Są z tym związane poważne ryzyka, ale dzieci na pewno jeszcze będą przyjeżdżały i będzie ich więcej. Ile? Na tę chwilę trudno jest mi powiedzieć właśnie ze względu na te logistyczne ograniczenia i ograniczenia ze względów bezpieczeństwa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy są jakieś pytania do pani minister? Pani poseł Gosiewska – bardzo proszę.

Poseł Małgorzata Gosiewska (PiS):

Dziękuję bardzo. Z dużym smutkiem wysłuchałam tej informacji, bo te 16 dzieci to naprawdę żaden sukces w sytuacji, kiedy tam na miejscu one spotykają się z bezpośrednim zagrożeniem życia, więc mówienie o tym, że transport, podróż byłaby niebezpieczna w sytuacji, kiedy pobyt tam jest po prostu niebezpieczny, jest trochę dziwne, pani minister. Uważam, że powinniśmy zrobić wszystko, żeby pomóc Polakom tam mieszkającym nie tylko w formie jakiejś jednorazowej zapomogi – mam nadzieję, że one są wypłacane w miarę zapotrzebowania – ale powinna być przedstawiona dla tych ludzi szeroka oferta przyjazdu do Polski, może nie na pobyt stały, ale do czasu rozwiązania się tej sytuacji. Rozumiem, że takiej oferty z państwa strony oni nie usłyszeli, choć pewnie oczekiwali i to jest smutne.

Z materiału dowiedzieliśmy się i to jest interesujące, że w okręgu sewastopolskim mamy około 5000 osób przyznających się do polskiego pochodzenia. To bardzo dobrze, ale to jest troszeczkę inna informacja niż ta, którą pani minister przedstawiła nam 19 marca mówiąc – cytuję: „mamy tam pojedyncze osoby pochodzenia polskiego”. Dodała pani, że w zasadzie można powiedzieć, że na Krymie nie ma osób polskiego pochodzenia, ale to dobrze, że ministerstwo uzupełniło wiedzę w tym zakresie.

Mam jeszcze pytanie w kwestii tego materiału, jaki otrzymaliśmy. Mamy tu informację o pewnych zniszczeniach miejsc spotkań organizacji polskich, punktów nauczania. Czy to dotyczy budynków wybudowanych bądź remontowanych ze środków polskich? Jak duże mogą to być zniszczenia? Jak na dzień dzisiejszy wyglądają konsulaty, które pozostawiliśmy jako zawieszone? Czy ich stan jest w jakikolwiek sposób monitorowany? Czy one też uległy zniszczeniu, dewastacji? Czy mamy jakieś informacje w tym zakresie? To na razie wszystko, dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Mam taką prośbę i propozycję. Ponieważ zaraz mamy się spotkać z uczestnikami Szkoły Liderów, oni już czekają na korytarzu, to czy mogę ich tutaj

zaprosić? Czy to nie zakłóci przebiegu posiedzenia? Pani minister, pani już nie musi uczestniczyć w tym spotkaniu, chyba że zaraz zakończymy i ich zaprosimy. Pani minister, to proszę jeszcze chwilę poczekać. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:

Ogromnie przepraszam, ale po prostu za 10 minut muszę być w innym punkcie miasta. Odpowiedziałabym na pytanie czy też komentarz pani poseł Gosiewskiej, a następnie za pozwoleniem pana przewodniczącego poprosiłabym o udzielenie głosu panom konsulom, bo są z nami pan konsul Mazur i pan konsul Wołąsiewicz z konsulatów w Sewastopolu i Doniecku, którzy są w stanie udzielić dzisiaj chyba najlepszej informacji odnośnie do budynków, zniszczonych miejsc spotkań i odnośnie do tego, na ile Polska w nie inwestowała i prowadziła remonty.

Jeśli chodzi o dzieci, powiedziałam, że nie ma z naszej strony ograniczeń finansowych. Gdy usłyszeliśmy tę prośbę, to natychmiast przyjrzeliśmy się naszym możliwościom finansowym nie pod kątem, czy możemy, tylko że muszą się znaleźć środki na to, żeby te dzieci mogły przyjechać. W tym momencie te środki są zabezpieczone, tak więc nie ma z naszej strony ograniczeń natury finansowej. Też uważamy, że ze względu na tę sytuację ze strony polskiej musi to być oferta odpowiadająca potrzebom Polaków tam na miejscu. Mówię też, że na pewno tych dzieci będzie więcej. Teraz skończył się rok szkolny i te wyjazdy dopiero będą miały miejsce. Tylko nie mówię, ile dokładnie będzie tych dzieci. My mniej więcej wiemy, ile ich tam jest, ale nie możemy powiedzieć, że wszystkie wyjadą właśnie z tego względu, że to operowanie na miejscu jest dla nas niezwykle trudne. Chcę być dobrze zrozumiana – będzie więcej i są na to środki w takim stopniu, w jakim ta operacja środków wymaga. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Rozumiem, że pani minister musi już nas opuścić. Dziękuję bardzo. W tej sytuacji proponowałbym zaprosić naszych gości. Rozumiem, że panom konsulom nie będzie przeszkadzała obecność uczestników „Szkoły Liderów". Odczytam tekst pisma: „Zwracamy się z pytaniem o możliwość zorganizowania spotkania Komisji Łączności z Polakami za Granicą z uczestnikami zorganizowanej przez nas Szkoły Liderów Polonijnych Europy Środkowej z Czech, Słowacji, Węgier, Litwy, Łotwy i Estonii". Powiedziałem: z Czechosłowacji? Kiedyś mówiło się o czeskich Tatrach, nawet było w piosence bodajże Połomskiego.

Witam uczestników Szkoły Liderów Polonijnych z Europy Środkowej: z Czech, Słowacji, Węgier, Litwy, Łotwy i Estonii. Trwa posiedzenie Komisji Łączności z Polakami za Granicą. Teraz omawiamy punkt: sytuacja Polaków na wschodniej Ukrainie. Gościmy polskich konsulów z Ukrainy wschodniej. Były pytania, bardzo proszę o odpowiedź.

Konsul generalny RP w Sewastopolu Wiesław Mazur:

Konsul generalny z Sewastopola Wiesław Mazur. Konsulem generalnym w Sewastopolu zostałem 16 sierpnia 2010 roku. Pojechałem do Sewastopola, gdzie wynajęliśmy budynek, rozpoczęliśmy działalność w jednym pokoju. Konsulat został otwarty 6 kwietnia 2011 roku, czyli przez ten okres robiliśmy pełny remont. Budynek konsulatu jest dzierżawiony i jest płacony czynsz. My tylko wykonaliśmy remont i adaptację dla potrzeb konsulatu.

Kiedy opuszczałem Sewastopol, kiedy zawieszaliśmy naszą działalność konsularną, budynek został zwrócony właścicielowi i właściciela budynku uczyniliśmy administratorem tego obiektu. Mam z nim bezpośredni kontakt, nadzoruje on obiekt. Są płacone rachunki, wszystko funkcjonuje i nikt do tego budynku nie wszedł. Chcę zaznaczyć, że wszystkie niezbędne elementy, wszystkie nośniki informacji dyskowej, wszystkie dokumenty związane z obywatelami polskimi, paszportami, wszystkie dokumenty finansowe zgodnie z procedurą udało nam się przewieźć do konsulatu generalnego w Odessie.

Jak wygląda sprawa Polonii? To, o czym wspomniała pani poseł, jest prawdą. Generalnie około 5000 osób uznaje swoje polskie korzenie. W okręgu Autonomicznej Republiki Krymu i w Sewastopolu jest i działało 8 organizacji polonijnych: dwie organizacje w Sewastopolu, dwie w Symferopolu, dwie w Jałcie, jedna w Kerczu i jedna w Dżankoju. Ogólnie według statystyki i list podawanych przez przewodniczących do tych organizacji

należy około 1500-1550 osób. Aktywnie działa, bo na ten temat mogę powiedzieć, około 600-700 osób. Liczba Polaków przebywających w całym okręgu konsularnym na dzień 8 marca 2014 roku to 34 osoby – obywateli polskich. Na dzień obecny, to są dane z przedwczoraj, obywateli polskich przebywających na terenie Sewastopola i Autonomicznej Republiki Krymu jest 18, w tym 4 księży, 1 zakonnica, 4 dzieci z rodzicami, 3 mężczyzn, pozostałe kobiety mające mężów lub żony obywateli Krymu. Jest bezpośredni kontakt z tymi ludźmi. Jest pomoc w taki sposób, że załatwiane są wizy i inne sprawy. Jak zwykle w miesiącu letnim działalność polonijna niby jest zawieszona, niemniej jednak istnieje ogromny problem, ponieważ federalna służba migracyjna zajmująca się mniejszościami narodowymi już zwróciła się do naszych organizacji polonijnych o przedstawienie 5-letniego planu działalności sugerując, że zgodnie z prawem rosyjskim powinny się rejestrować jako agenda zagraniczna. Na dzień dzisiejszy, bo to wszystko się zmienia, dostały termin do przyszłego roku na rejestrację tej działalności. Jest to bardzo trudne, ponieważ są kontrolowani. Do tego są namawiani i prawie zmuszani do uczestnictwa w różnych imprezach. Taką imprezą był 9 maja – dzień pobiedy, dzień zwycięstwa, bardzo ważny dla nich dzień, nawet był Putin na Krymie.

Po pierwsze – mimo że jest prowadzona opieka z Odessy i jest konsul, który został przeniesiony z Sewastopola do Odessy, ja również mam osobisty kontakt. Mamy telefony. Kontaktujemy się na bieżąco ze wszystkimi organizacjami, monitorujemy i pomagamy w różnych sprawach życiowych. W najczęściej spotykanych sprawach wizowych nie ma żadnego problemu, pomagamy i osoby otrzymują wizy we Lwowie, Kijowie, Odessie, w każdym miejscu, gdzie się do nas zwrócą i to bezpośrednio monitorujemy. Nie będę mówił o sytuacji faktycznie związanej z działalnością międzynarodową, bo jest bardzo trudna i żadne przepisy międzynarodowe nie są w stanie tego uregulować. Zresztą to najlepiej może powiedzieć pan dyrektor Michalski. Na dzień dzisiejszy staramy się wykorzystać wszystkie nasze kontakty, a mieliśmy bardzo dobre kontakty i tylko dzięki nim udało nam się przewieźć, wywieźć wszystkie niezbędne materiały, które powinniśmy zabezpieczyć.

Trudno jest mówić o sytuacji. Zgodnie z decyzją ministra Sikorskiego konsulat ma być zlikwidowany. W dniu 29 sierpnia konsulat powinien być zlikwidowany. Trwają przygotowania, m.in. ministerstwo spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej zwróciło się (z tego co pamiętam już 14 maja) do ambasady polskiej w Moskwie o zawieszenie działalności Konsulatu Generalnego RP w Sewastopolu sugerując, że powinniśmy wystąpić o akredytację w Federacji Rosyjskiej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę, czy są jeszcze pytania? Pan poseł Dziedziczak.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Bardzo dziękuję. Chciałbym zadać pytanie: czy obywatele polscy, a również mówiąc językiem ministra Sikorskiego diaspora polska za granicą, oczywiście tu chodzi o Polaków i Polonię, mają w tej chwili jakąś pomoc? Czy są podejmowane czynności konsularne od czasu ewakuacji naszej placówki?

Konsul generalny RP w Sewastopolu Wiesław Mazur:

Tak, oczywiście. Tak jak powiedziałem, osobiście mam bezpośredni kontakt i pomoc jest udzielana, środki są zabezpieczone przez konsulat generalny w Sewastopolu – przez panią konsul generalną Strzelczyk i konsula delegowanego z Odessy pana konsula Kapuśniaka. Jak najbardziej działają i bardzo prężnie działają. Absolutnie tu nie ma żadnego problemu, wszystkie sprawy są na bieżąco monitorowane. Dziękuję.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Ale osoba zainteresowana…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proszę, ja jestem pośrednikiem w tej dyskusji. Pan poseł Dziedziczak – bardzo proszę.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Dziękuję. Osoba zainteresowana czynnością konsularną chyba ma pewien problem, żeby dotrzeć do Odessy, ponieważ Krym jest pod okupacją rosyjską i tam – zdaje się – jest granica między okupowanym Krymem a Odessą czy się mylę, bo mogę nie mieć tak precyzyjnych informacji.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proszę bardzo.

Konsul generalny RP w Sewastopolu Wiesław Mazur:

Jest to bardzo silna granica, jest parę tysięcy ludzi, natomiast nie ma żadnych problemów, tzn. obywatele Ukrainy nie mają żadnych problemów w przedostawaniu się, z przyjazdem do Odessy i do innych miejsc, chociażby właściciel tego obiektu, o którym wspomniałem i który jest teraz administratorem, przyjeżdża do Odessy przywożąc wszystkie rachunki, odbierając czynsz. Nie ma więc żadnego problemu. Ci ludzie wyjeżdżają. Jedyny transport lotniczy, jaki funkcjonuje, to Symferopol-Moskwa, natomiast pociągi funkcjonują i ludzie podróżują, nie mają żadnego problemu.

Generalnie większości obywatelom Krymu, w tym członkom Polonii, władze Federacji Rosyjskiej nakazały zwracanie się o obywatelstwo. Są dwie możliwości. Sporo ludzi zwróciło się o wydanie paszportów, o obywatelstwo Federacji Rosyjskiej, jednak jest spora grupa ludzi, którzy odmawiają i wystąpili czy próbują wystąpić o kartę stałego pobytu. Służby migracyjne Federacji Rosyjskiej na razie lekceważą karty pobytu i wszystkim, którzy się o to zwracają, tłumaczą, że w pierwszej kolejności wydają paszporty a w drugiej kolejności zajmą się kartami stałego pobytu. Na dzień dzisiejszy, mimo że są granice, nie ma problemu, żeby mieszkańcy Sewastopola, Symferopola i innych miejscowości Krymu, mogli przyjechać do Kijowa, do Odessy czy do innych miejscowości na Ukrainie.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Bardzo dziękuję. Jeśli pan przewodniczący pozwoli, chciałbym jeszcze zapytać. Jeżeli np. obywatel Polski straciłby życie na terenie dawnego czy teraz zawieszonego okręgu konsularnego albo straciłby paszport czy trafił do więzienia, to w jaki sposób państwo mu pomożecie?

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proszę bardzo.

Zastępca dyrektora Departamentu Konsularnego MSZ Grzegorz Michalski:

Dziękuję bardzo. Panie pośle, to jest ewenement, nad którym w tej chwili pracują rzesze osób nie tylko w Polsce, ale również w Brukseli. Ten sam element dotyczy, choć jest to inny aspekt prawny, wszystkich terytoriów o tzw. zamrożonych konfliktach: Abchazja, południowa Osetia, Górski Karabach, Naddniestrze, północny Cypr. Te elementy, które w tej chwili zaistniały w związku z aneksją, panie pośle, to jest pierwszy raz po 1945 roku i prawo międzynarodowe nie ma na to panaceum. Z tego powodu na poziomie możliwych naszych kontaktów, a są one dość szerokie, pod egidą MSZ odbyło się spotkanie z najlepszymi polskimi prawnikami, również w zakresie opieki i pomocy konsularnej właśnie w tych aspektach, o których pan poseł wspomniał. Podejmowane są działania w Brukseli na forum Komisji i grup roboczych związanych z opieką konsularną, związanych z wizowaniem dokumentów – grupa VISA, które wystawiane są już przez władze okupacyjne. Z inicjatywy Polski mamy dość istotne w tej chwili rozwiązania. Komisja wydała specjalne wskazania, w jaki sposób państwa członkowskie powinny reagować i zachowywać się.

Pytania, które postawił pan poseł, były dla nas pierwszymi pytaniami. Przy istnieniu obecnych mechanizmów międzynarodowych każde działanie prowadziłoby *de facto* do legitymizacji okupacji. Konsul z Moskwy, który by się udał, oznacza, że uznajemy aneksję, tak więc to jest problem, dla którego również będziemy prosić państwa, abyście w swoich kontaktach też zastanawiali się, bo w tej chwili nie możemy zaproponować rozwiązania w pełni funkcjonalnego. W związku z tym bardzo ważna, jest obecność panów konsulów, ich kontakty osobiste z wieloma różnymi osobami. Stąd bardzo potrzebne są też kontakty z Polonią, ale również z innymi osobami. To może być pewnym środ-

kiem zaradczym, natomiast w tej chwili nie możemy jednoznacznie odpowiedzieć: tak, stosujemy mechanizm wynikający np. z ustawy, z konwencji wiedeńskiej. Te elementy zostały zakwestionowane. Stąd kwestia aneksji jest takim ewenementem również w prawie międzynarodowym.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy jeszcze są pytania?

Poseł Małgorzata Gosiewska (PiS):

Zapytałam jeszcze o zabezpieczenie budynku w Doniecku oraz o ewentualne zniszczenia budynków finansowanych z polskich środków (budowanych czy remontowanych) w tamtym rejonie.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proszę bardzo.

Konsul generalny RP w Doniecku Jakub Wołąsiewicz:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, szanowna pani poseł. Jakub Wołąsiewicz – od roku jestem konsulem generalnym w Doniecku. Jeżeli chodzi o budynek konsulatu, jest on ewenementem na Ukrainie pod względem prawnym, dlatego że stanowi naszą własność. To jest jedyny tego rodzaju obiekt, do którego mamy prawa własności. W związku z tym w ciągu ostatniego roku trwały prace remontowe mające na celu po prostu dostawanie go do standardów konsulatu. Prace zostały zakończone praktycznie w 80-90%, jeżeli chodzi o przygotowanie infrastruktury. Natomiast jeśli chodzi o funkcjonalność konsulatu, to przed zawieszeniem działalności wszystkie elementy konsulatu funkcjonowały normalnie, łącznie z kwestią wiz. Jeżeli chodzi o obsadę, to była ona bardzo skromna, dlatego że w zasadzie to był konsulat dwuosobowy. Dopiero sytuacja w Sewastopolu umożliwiła to, że jeden z konsulów przyjechał czasowo do konsulatu w Doniecku.

Wyjeżdżając z Doniecka oczywiście przeprowadziłem te same działania, o których mówił pan konsul, czyli zabezpieczenie różnego rodzaju spraw, które nie powinny pozostać na terenie placówki. Jeżeli chodzi o kwestię opieki nad obiektem, to sprawuje ją firma, która w tym momencie jest administratorem tego budynku, czyli dokonuje kontroli technicznej stanu. Od razu chciałem powiedzieć, że to nie jest firma ochroniarska, żeby tutaj nie było pytań odnośnie do tego, czy z kolei narażamy na szwank jakieś inne osoby. Nie, to jest firma, która po prostu zajmuje się administrowaniem i podtrzymywaniem funkcjonalności tego konsulatu. Jeżeli chodzi o płacenie rachunków, to zgodnie z decyzją Departamentu Konsularnego właśnie jutro wyjeżdżam do Lwowa, żeby uregulować bieżące rachunki.

Teraz przechodzę do najważniejszej kwestii. Działania konsulatu oczywiście w dużej części były ukierunkowane na Polaków mieszkających w tym regionie. W tym momencie pominę obwód zaporoski, który w tej chwili nie jest przedmiotem wojny, nie toczą się tam żadne działania wojenne. Chodzi więc o dwa obwody: ługański i doniecki. Liczba Polaków, którzy zadeklarowali swoją aktywność, swoje członkostwo w organizacjach Polaków na Wschodzie w tych dwóch obwodach, oscyluje w granicach 10.000 osób. Łącznie z zaporoskim 14.000 osób. Oczywiście są to osoby pochodzenia polskiego, których rodziny i przodkowie w różnych okresach przybywali w okręg Donbasu. Jeżeli chodzi o potencjalną liczbę osób pochodzenia polskiego w tych dwóch regionach, to według moich szacunkowych danych może chodzić o liczbę między 50.000 a nawet 100.000 osób, przy czym od razu trzeba powiedzieć, że większość z tych osób w dalszym ciągu jeszcze nie współpracuje z organizacjami polonijnymi czy polskimi w tych dwóch ośrodkach. Wynika to z kilku powodów. Główna emigracja Polaków w te rejony na ogół zawsze była wymuszona, czyli to były różnego rodzaju deportacje albo z kolei powroty z Kazachstanu. W okresie represji rodzice dla bezpieczeństwa uczyli swoje dzieci, by broń Boże nie mówiły po polsku, nie wskazywały jakichkolwiek polskich korzeni. W związku z tym dopiero teraz, w ciągu ostatnich 23 lat wolnej Ukrainy stopniowo te osoby próbowały odzyskiwać swoją wiedzę o korzeniach. To jest proces. Wydawało nam się, że będzie kontynuowany bez przeszkód również we współdziałaniu z już istniejącymi organizacjami

Polaków. Chodziło głównie o kwestie edukacyjne, ale również o kwestie utrzymywania tożsamości polskiej w tym wielonarodowym regionie, co oczywiście było ważne.

Należy również zwrócić uwagę na jedną sprawę, że podstawowy obowiązek w stosunku do mniejszości mają władze krajowe, czyli władze ukraińskie. To zawsze odbywało się z pewnymi problemami przede wszystkim z uwagi na sytuację budżetową Ukrainy. Czyli innymi słowy to dofinansowanie dla organizacji mniejszości, w tym organizacji polskich, zawsze było na minimalnym poziomie, ale było. Natomiast od początku kryzysu, czyli praktycznie od początku tego roku, w zasadzie wszystkie formy finansowania organizacji mniejszości, w tym także polskiej, ze strony władz ukraińskich w tych 2 obwodach uległy całkowitej likwidacji. Po prostu wynika to z tego, że w tych 2 obwodach władza rządowa tak naprawdę utraciła możliwość funkcjonowania. Funkcjonują władze lokalne, ale nie posiadają budżetów na ten cel. Stąd działalność konsulatu od początku roku była szalenie istotna, gdyż tak naprawdę było to jedyne źródło finansowania bieżącej działalności organizacji Polaków.

Jeżeli chodzi już o aktualną sytuację, to jak mówiła pani minister, na mniej więcej 60% terytorium tych dwóch obwodów toczy się regularna wojna. Wiem, dlatego że na wszystkich etapach tej wojny od początku do końca byłem tego świadkiem i uczestniczyłem w różnego rodzaju działaniach związanych z wojną. One były również związane z ochroną Polaków, dlatego że z powodzeniem wyzwalałem najpierw misję OBWE, jednego polskiego oficera, potem ewakuowałem około 15 osób z misji OBWE z udziałem jednego polskiego przedstawiciela – również z powodzeniem. Oczywiście najtrudniejsza sytuacja była związana z porwaniem i przetrzymywaniem polskiego kapłana księdza Witka. Tam sytuacja rzeczywiście była trudna, dlatego że tylko ja mogłem mu pomóc i w ciągu 24 godzin. Zasady są proste. Jeżeli w ciągu 24 godzin nie wydobędzie się osoby z rąk rebeliantów, terrorystów, to takie osoby przepadają. Być może żyją, ale już trudno jest to ustalić i negocjować warunki zwolnienia. Po prostu w ciągu 24 godzin trzeba dokonać operacji uwolnienia więźnia. Te wszystkie sprawy były podstawowe w momencie, gdy już kończyła się działalność konsulatu. Spodziewaliśmy się, że w którymś momencie konsulat w Doniecku podzieli los konsulatu w Sewastopolu, czyli innymi słowy, że przyjdzie decyzja o zawieszeniu działalności. Do ostatniego dnia prowadziliśmy normalną działalność. Pamiętam, że jeszcze ostatniego dnia przyjmowałem wnioski i wbijałem je do komputera, jeżeli chodzi o Kartę Polaka. Najprawdopodobniej od wczoraj te Karty Polaka są w Kijowie i oczywiście będą rozdysponowane dalej.

Jeżeli chodzi o zniszczenia w infrastrukturze organizacji polonijnych. Trzeba powiedzieć, że akurat w tych 2 obwodach ta infrastruktura była bardzo skromna i w dużej części bazowała na współpracy z Kościołem rzymskokatolickim. Ta symbioza miała pozytywne elementy w obecnej sytuacji, dlatego że do pewnego momentu świątynie, kościoły nie były atakowane przez rebeliantów. To się w którymś momencie skończyło, w momencie gdy została zniszczona kaplica rzymskokatolicka w Kramatorsku, ale Kramatorsk i Słowiańsk to są miejsca najbardziej poszkodowane przez obecną wojnę.

Jeżeli chodzi o inne miejsca, tendencja jest następująca. Władze lokalne, które na ogół były dysponentem lokali dla organizacji mniejszości narodowych, przydzielały lokale, pokoje w różnego rodzaju domach kultury. W momencie gdy w tych miastach władzę przejęła Doniecka Republika Ludowa bądź Ługańska Republika Ludowa, to szefowie tych domów kultury po prostu wymawiali możliwość prowadzenia jakiejkolwiek dalszej działalności. Ponieważ znali przewodniczących, aktywistów polonijnych, w takich rozmowach mówili, że to tymczasowo, tak długo jak kraj jest objęty rebelią. Można powiedzieć, że faktycznie ta działalność np. ustała całkowicie w Stachanowie, w Starobielsku, w Ługańsku i oczywiście Kramatorsku, co jest zrozumiałe, w Słowiańsku i do pewnego momentu również w Mariupolu. W tej chwili według informacji przewodniczącego jednej z organizacji polonijnych znowu ta organizacja wróciła do swoich lokali, które tym razem były przekazane przez Uniwersytet Techniczny w Mariupolu. Oczywiście trudno powiedzieć, czy w najbliższym czasie w ogóle jest możliwa jakakolwiek działalność np. kulturalna czy edukacyjna. Jak mówiła pani minister, w tej chwili głównym celem jest przede wszystkim ochrona dzieci. Ten projekt kolonijny to było właściwie ostatnie moje zadanie, które jeszcze wykonywałem w Doniecku. Nie mogę powiedzieć, ile osób wyraziło zainte-

resowanie tym projektem, ale to jest naprawdę duża grupa. Przyznam się, że jestem pod dużym wrażeniem efektywności działań MSZ, jeżeli chodzi o zorganizowanie tak dużego projektu praktycznie w ciągu 2 tygodni. Wydaje mi się, że to jest rzeczywiście bardzo pozytywne działanie, które zakończy się powodzeniem, innymi słowy…

Poseł Małgorzata Gosiewska (PiS):

Będzie więcej niż 16 dzieci?

Konsul generalny RP w Doniecku Jakub Wołąsiewicz:

Bardzo dużo. Powiem tak, będzie tyle, ile dzieci zgłosiły organizacje polonijne gotowych do wyjazdu na te kolonie. Od razu mogę też powiedzieć, że nie wszystkie dzieci są polskie, dlatego że ucieczka z tych najbardziej newralgicznych miejsc w Donbasie już się rozpoczęła. W związku z tym te dzieci już przejechały głównie na Ukrainę centralną bądź zachodnią i są bezpieczne. W tej chwili priorytetem dla MSZ jest przede wszystkim pomoc dla tych dzieci, które jeszcze są w obrębie działań wojennych.

Jeszcze jeden element, panie przewodniczący, pani poseł, bardzo istotny – młodzież. Mówimy o dzieciach, ale równocześnie są też osoby w wieku 17, 19, 20 lat. Proszę państwa, to są poborowi obu republik. W tej chwili to jest największe zmartwienie rodziców, żeby po prostu nie dostali się w ręce, a tak naprawdę nie byli porwani z ulicy, bo to na ogół się odbywa jako porwanie z ulicy. Jeżeli ktoś jest młody, to po prostu dostaje propozycję nie do odrzucenia. To rzeczywiście jest problem, który w najbliższym czasie zapewne będzie poruszany przez organizacje polonijne. Jest on również brany pod uwagę przez MSZ w tym projekcie, o którym mówimy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Ja bym prosił, byśmy już powoli kończyli omawianie tego punktu. Jeszcze mamy spotkanie z przedstawicielami „Szkoły Liderów”. Jeszcze jedno pytanie, tak?

Poseł Małgorzata Gosiewska (PiS):

W kwestii tej sprawności MSZ powiem, że w ciągu niepełnych 2 tygodni w 2008 roku zorganizowałam przyjazd 300 gruzińskich dzieci do Polski – tak naprawdę jednoosobowo a nie całym resortem, z ramienia kancelarii prezydenckiej. Mam nadzieję, że to będzie większa skala, jeśli chodzi o te dzieciaki.

Chciałabym się też dowiedzieć od MSZ, jak my jako kraj jesteśmy przygotowani. Gdzie są te miejsca dla Polaków? W jaki sposób oni mogą tutaj przybywać? Zresztą z tego, co mówił pan konsul, wynika, że jest naprawdę wielka potrzeba zaproszenia ich, przygotowania ich przyjazdu i zabezpieczenia pod kątem bezpieczeństwa tych ludzi, naszych Polaków, którzy przyjechali tam nie dla turystyki.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proszę bardzo – pan poseł Pyzik.

Poseł Piotr Pyzik (PiS) – spoza składu Komisji:

Ja tylko w kwestii formalnej. Dopóki sytuacja na wschodniej granicy Ukrainy nie zostanie ustabilizowana, wydaje mi się słuszne, żeby co 2 tygodnie, kiedy są posiedzenia Sejmu, MSZ przedstawiało informację dotyczącą sytuacji, zwłaszcza Polaków tam na wschodniej granicy. To jest jedna kwestia.

Druga kwestia, chciałem jeszcze zapytać o Kartę Polaka w aspekcie sytuacji, jaka jest i pewnych patologii, które się rodziły w takiej postaci, że wielu obywateli Ukrainy jeszcze przed tą sytuacją na wschodzie traktowało Polskę jako pierwszy kraj w związku z naszą obecnością w Schengen i praktycznie nasza wiza była im potrzebna do tego, żeby po prostu pojechać do Europy. W związku z tym pytam: czy w tej sytuacji, jaka jest – mówię o tych 17-19-latkach – przewidują państwo albo już uruchomiliście jakąś ścieżkę szybszą dla tych osób, które są pochodzenia polskiego? Tutaj piję niejako do Karty Polaka. Czy istnieje jakaś możliwość, żeby te osoby dostawały wizę albo żeby państwo polskie mogło się nimi zainteresować w bardziej precyzyjny sposób? Dziękuję.

Poseł Małgorzata Gosiewska (PiS):

Gdzie przyjechać, miejsca.

Poseł Piotr Pyzik (PiS) – spoza składu Komisji:

O to chodzi, żeby miały gdzie przyjechać. Istnieje taka możliwość, bo gminy nawet są wręcz zobowiązane do udzielania tego typu pomocy, tylko czy to jest w jakiś sposób koordynowane czy może być koordynowane? Oczywiście to jest transformacja tego, co było z Kazachstanem, ale uważam, że w tej sytuacji trzeba Ukrainę wspomóc. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Proszę o krótką odpowiedź i już kończymy ten punkt.

Zastępca dyrektora departamentu MSZ Grzegorz Michalski:

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowny panie pośle, postaram się być bardzo precyzyjny. Dzięki państwu jako ciału ustawodawczemu od 1 maja mamy bardzo poważną zmianę w Karcie Polaka. Karta Polaka uprawnia jej posiadacza do osiedlenia się w Polsce i uzyskania statusu stałego pobytu, a po 3 latach do uzyskania obywatelstwa polskiego. Karta Polaka nie służy Ukraińcom. Jest wydawana osobom, które utożsamiają się z Polską, osobom, które potwierdzają swoją przynależność do narodu polskiego. Jednym z warunków jest pochodzenie polskie, czyli nie Ukraińcom ją wydawaliśmy.

Proszę również nie mylić i pamiętać o tym, że czym inny jest repatriacja z Kazachstanu, czym innym Karta Polaka, która umożliwia bezpłatne studia. Mamy 13.000 studentów z Ukrainy, z Białorusi. To są zniżki na korzystanie z kultury i możliwość pracy. Te osoby, które decydują się posiadać Kartę Polaka, podejmują świadomą decyzję pewnej socjalnej integracji w Polsce. W tej chwili uzyskują możliwość osiedlenia się, czego dawniej nie było i uzyskania obywatelstwa polskiego – w drodze administracyjnej wojewoda po 3 latach, jeśli osoba spełnia warunki. Panie pośle, mogę zapewnić, że w tej chwili Karta Polaka staje się tym bardziej elementem ogromnego zainteresowania, a urzędy wojewódzkie tylko w ciągu maja od momentu zmiany ustawy o obywatelstwie potwierdzają nam zainteresowanie i wpływanie wniosków o osiedlenie się.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dobrze. Te tematy są nam znane, panie pośle, jakie są uprawnienia. W takim razie kończę ten punkt.

Teraz przechodzimy do spraw bieżących. Są dwie informacje. Po pierwsze – bardzo proszę o to, żeby składać propozycje do planu pracy do 30 czerwca. Czy już są zgłoszone jakieś propozycje? Nie ma żadnych. Żeby nie było tak, że tylko ja określam plan pracy. Pan Adam Kwiatkowski.

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Panie przewodniczący, miałbym prośbę w kontekście planu pracy naszej Komisji i prośbę o pomoc m.in. do pani sekretarz. Formułujemy bardzo dużo wniosków pod adresem MSZ i nie tylko, bo np. pod kątem Państwowej Komisji Wyborczej i jakoś tak się utarło, że nie wiem, czy państwo uważają, że nie będziemy do tego wracać, ale może byłoby dobrze, żeby po prostu to wszystko wpisać w plan pracy Komisji. Chciałbym przypomnieć choćby o swojej czy naszej, mam nadzieję, inicjatywie ustawodawczej zmiany w ustawie – Prawo wyborcze po to, żeby Polakom za granicą ułatwić głosowanie.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dobrze, ale to też jest propozycja do planu pracy. Do 30 czerwca proszę o złożenie takiej informacji.

Druga sprawa. Planujemy wyjazd do ośrodków polskich na Ukrainie i w Rumunii między 17 a 21. Już się zgłosiła grupa posłów. Sporo jest tych posłów, więc nie wiem, czy będziemy mogli wyjechać w takiej licznej grupie, ale informuję, że jest planowany taki wyjazd.

Ostatnia sprawa – spotkanie z uczestnikami „Szkoły Liderów”. Chciałbym już podziękować, jeśli panowie macie jakieś zajęcia. Oczywiście zapraszamy, możecie panowie zostać. Dziękujemy bardzo. Zamykam posiedzenie Komisji Łączności z Polakami za Granicą.